

Zgon znakomitego parlamentarzysty.

W ubiegłą niedzielę przyniosły depesze z Wiednia wiadomość o nagłej, zupełnie niespodziewanej śmierci dr Emila Byka, posła do Rady państwa z ziemi złoczowskiej; dr Emil Byk w dniu śmierci napisał jeszcze artykuł dla „Polnische Korrespondenz“, był następnie na posiedzeniu Izby posłów, a wróciwszy do mieszkania w hotelu, zakończył życie skutkiem ataku serca.

Bł. p. dr Byk urodził się w r. 1845 w Tarnopolu i tam ukończył szkoły średnie, poczem na uniwersytecie we Lwowie studiował prawo i uzyskał stopień doktora. Poświęciwszy się adwokatyrze, zajął wśród adwokatów lwowskich od razu wybitne stanowisko, dzięki czemu też został nie dawno powołany na wiceprezydenta Izby adwokackiej.

W r. 1880 wszedł po raz pierwszy do Rady miejskiej i aż do śmierci pozostał jej członkiem, i to członkiem z powodu swych wybitnych zdolności bardzo poważnym. Przez szereg lat był generalnym referentem budżetu miejskiego. Brał również czynny udział w życiu gminy wyznaniowej izraelskiej, był przez długie lata jej wiceprezsem, a ostatnio prezesem. Jako taki też należał do najwybitniejszych i najbardziej wpływowych osób w mieście.

Najważniejszem jednak polem działalności dr Byka była Rada państwa, której członkiem był od r. 1883. Należał zawsze do Koła polskiego, któremu swą wiedzą, swem wykształceniem, jako nie pospolity finansista niejednokrotnie bardzo cenne oddał usługi. Był też zawsze gorliwym orędownikiem spraw żydowskiej ludności galicyjskiej i działał dla jej dobra bardzo wiele. Jeszcze w ostatnich tygodniach, jako członek komisji reformy wyborczej, opracował wszystkie dane, dotyczące żydów galicyjskich jako wyborców i przyczynił się do tego, że przy opracowaniu ordynacji wyborczej galicyjskiej uwzględniono kilka okręgów, w których mandat miał przypaść kandydatowi żydowskiemu.

Przedwczesny zgon bł. p. dr Byka jest wielką, niepowetowaną stratą nie tylko dla ludności żydowskiej, ale i dla całego społeczeństwa polskiego. Ze zmarłym tym parlamentarzystą schodzi do grobu mąż niezwykle wybitnej inteligencji, wielkiej pracowitości i wielkich bardzo zasług.

Pokój Jego popiołom.

W numerze dzisiejszym podajemy portret bł. p. dr Byka.

Tępiciele pijaństwa.

W czasie Zielonych Świąt odbył się w Tarnowie trzeci Zjazd delegatów „Eleuteryi“, Towarzystwa, zawiązanego celem zwalczania alkoholizmu, tak w Galicyi rozwiniętego. W zjeździe wzięło udział 97 delegatów z różnych stron Galicyi; liczba to znaczna, świadcząca o rozwoju tego, tak u nas potrzebnego Towarzystwa.

W niedzielę 3 b. m. po uroczystem nabożeństwie inauguracyjnym, odbyło się w sali Rady miejskiej plenarne posiedzenie delegatów, na którym załatwiono szereg spraw administracyjnych, poczem udano się po ogrodu miejskiego, gdzie delegaci zwiedzili wystawę przeciwalkoholową, urządzoną w sali Towarzystwa strzeleckiego, celem zapoznania ogółu z wynikami dotychczasowej pracy na polu idei wstrzeźliwości. Po południu zwiedzili delegaci muzeum dyecezyjne, poczem udali się do sali teatralnej na przedstawienie, na którym artyści teatru krakowskiego odegrali znany, propagujący antyalkoho-

lizm, utwór dramatyczny Zenona Parwiego p. t.: „Knaipa“.

W poniedziałek przed południem odbyło się drugie plenarne posiedzenie delegatów, po południu zaś o godzinie 3 odbył się w sali Rady miejskiej przy udziale kilkuset osób powszechny wiec przeciwalkoholowy, któremu przewodniczyli ksiądz Biela z Krosna i dr Daszyńska-Gleńska z Krakowa.

Zjazd uchwalił wnieść petycję do Rady szkolnej krajowej o zakupienie do wszystkich szkół ta-



Zgon znakomitego parlamentarzysty: Bł. dr. p. Emil Byk, nagle zmarły znany poseł do Rady państwa, prezes zboru izraelskiego we Lwowie.

lic i obrazów, objaśniających szkodliwość alkoholu i jego zgubne skutki w organizmie — dalej postanowił wdrożyć energiczną akcję w staraniach o sanatoria dla alkoholików, wreszcie uchwalono poruszyć wniesiony swego czasu w Radzie państwa przez posła dra Kathreina projekt ustawy, celem ograniczenia ilości szynków w ten sposób, by na 500 głów przypadał jeden tylko szynk. Zjazd polecił nadto Zarządowi głównemu Eleuteryi wy-

pracowanie reformy statutu Towarzystwa w tym kierunku, aby na przyszłość przyjmowano tylko dożywnych członków do „Eleuteryi“ i aby kategorię członków czasowych zniesiono.

Wieczorem odbyło się w lokalu „Eleuteryi“ zebranie pożegnalne, urozmaicone deklamacją, produkcjami muzycznymi i odegraniem jednoaktówki: „Naszyjnik babuni“ przez amatorskie kółko dzieci abstynentów.

Ogółem zjazd powiódł się bardzo dobrze i wypadł imponująco. Wywrze to niewątpliwie dodatni wpływ na rozwój idei abstynenckiej.

Załączona w numerze niniejszym ilustracja przedstawia fotografię grupy delegatów, którzy wzięli udział w Zjeździe.

Torturowanie więźniów.

W pismach warszawskich („Dzień Dobry“ z dnia 19 b. m.) znajdujemy dosłowny tekst wniesionej 15 b. m. w Dumie państwowej interpelacji posła Lednickiego w głośnej sprawie torturowania więźniów w Warszawie. Powtarzamy ją tutaj, podając jako aktualną podobiznę bohatera smutnej sprawy:

Członek Dumy państwowej, Lednicki, otrzymał następujące wiadomości o znęcaniach się w warszawskiej policji śledczej przy badaniu więźniów politycznych.

1) Władysław Morganti donosi: że został nie miłosiernie zbity kolbami w wydziale śledczym, że go ciągnęli za włosy, szczypali, bili po twarzy i obсыpywali gradem obelg. Szczególnie okrutnie postąpił nad nim urzędnik wydziału śledczego, Grün, który policyantom i żołnierzom wydawał rozkazy: „Bić w mordę“, „Połamać żebra!“ i sam brał czynny udział w wykonywaniu tych rozkazów. Męczonemu Morgantiemu kilkakrotnie rzucała się krew z gardła, tracił przytomność, a kiedy przychodził do siebie, stawiano go na nogi i kazano mu stać, uderzając kolbami karabinów, ile razy zginały się pod nim nogi i upadał na ziemię.

Męki te ciągnęły się 8 dni i 8 nocy; w przeciągu 4 dni Morganti cierpiał męczarnie głodu i pragnienia, nie dawano mu bowiem nie jeść i pić. Kiedy przerywano znęcanie się nad Morgantim, musiał patrzeć on na znęcanie się nad jego towarzyszami.

2) Wincenty Sieczka i Edmund Kempki, zbici w wydziale śledczym, komunikują co następuje:

„Umieraliśmy z pragnienia, a odmawiano nam wody, zmuszając do przyznania się do tego, czegośmy nie popełnili. Gwałtem zmuszano nas do picia



Fot. dla „Nowości Ilustrowanych“ zakład Tadeusza Mroczkowskiego w Tarnowie

Tępiciele pijaństwa: Trzeci zjazd delegatów „Eleuteryi“ z różnych stron Galicyi — odbyty w b. m. w Tarnowie; grupa uczestników.